

Dorota Czerny

Wewnętrzne uwarunkowania amerykańskiej polityki zagranicznej

Pisma Humanistyczne 1, 123-133

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WEWNĘTRZNE UWARUNKOWANIA AMERYKAŃSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

“Tylko będąc w stanie realizować to co obiecywaliśmy w przeszłości, możemy wypełnić obietnice przyszłości - a przez to wkroczyć w nowy wiek wolni i w pokoju, respektowani przez innych oraz dobrze prosperujący”

M. Albright

Stany Zjednoczone są jedynym supermocarstwem. “Światowy prymat Ameryki ma wyjątkowy zasięg i charakter. Jest to hegemonia nowego typu (...)”¹. Twierdzenie to jest powtarzane nie tylko przez samych Amerykanów ale i przez światową opinię publiczną. Jako jedyne, Stany Zjednoczone posiadają ekonomiczną, polityczną, militarną i kulturową siłę oddziaływania na sprawy naszego globu. Jednak zmiany jakie zaszły w międzynarodowym systemie stosunków globalnych znalazły swe odbicie także w USA. Właśnie w Stanach Zjednoczonych przekształcenia geopolityczne, rozwój ekonomiczny oraz przekształcenia społeczne², które można ująć w ramy rewolucji informacyjnej i postindustrializacji miały bardzo często silniejszy oddźwięk niż gdzie indziej. Dla Amerykanów wiara w dobroczynny charakter postępu jest jedną z najważniejszych wartości, a tam owa wiara poddana została ciężkiej próbie sprostania wyzwaniom nowego świata.

Kiedy w 1989 roku zniknął główny motor, który przez cały okres zimnej wojny napędzał gospodarkę amerykańską - zagrożenie agresją zewnętrzną -

¹ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1997, s. 246.

² Szerzej o zmianach ekonomiczno-społecznych [w:] J. Naisbitt, *Megatrendy*, Poznań 1997 oraz G. Ritzer, *McDonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 1997.

uświadomiono sobie rozmiary kryzysu ekonomicznego w jakim znalazła się Ameryka. Okres koniunktury amerykańskiej zaraz po wojnie spowodowany był zniszczeniem gospodarek większości dotychczasowych potęg politycznych, a zmniejszenie konkurencyjności gospodarki amerykańskiej było naturalne w sytuacji następującej odbudowy potencjałów gospodarczych tych krajów. "Wciągnąwszy Moskwę w kosztowny wyścig zbrojeń, Ameryka musiała jednocześnie konkurować w walce o rynki światowe także ze swoimi sprzymierzeńcami, takimi jak Japonia czy Niemcy, które przeznaczaly mniejszy procent swoich dochodów na cele wojskowe, co pozwoliło wykorzystywać kapitał, personel oraz prace badawcze i rozwojowe na potrzeby produkcji komercyjnej, i ta konkurencja podkopała amerykańską bazę przemysłową."³ W każdym razie upadek bloku państw socjalistycznych w 1989 roku wyraźnie uwydatnił istniejące problemy: międzynarodowe i narodowe zadłużenie USA, zadłużenie konsumentów oraz korporacji, deficyt w bilansie płatniczym i handlowym oraz ogromny deficyt budżetowy, spadek produktywności, utrata przez USA konkurencyjności na rynkach światowych, utrata znaczenia w tych sektorach gospodarki, w których Amerykanie przez lata wiodli prym (np.: półprzewodniki, elektronika konsumpcyjna czy samochody), przejmowanie przez zagranicznych inwestorów aktywów amerykańskich, takich jak akcje, przedsiębiorstwa przemysłowe czy media. "Intelektualiści proklamowali wtedy schyłek potęgi gospodarczej Ameryki, porównując go do upadku imperium brytyjskiego."⁴

Recesja była spowodowana nie tylko szokiem jakim był niewątpliwie upadek ZSRR, wieloletnim wyścigiem zbrojeń, ale również kryzysem w gospodarce światowej. Jednak już w 1994 roku zaczęły pojawiać się oznaki końca recesji. "W ostatnich dwóch latach [tzn.: 1992-94, przyp. D.C.] gospodarka amerykańska wykazała nadspodziewany wigor (...) Odbicie od dna recesji (...) było silne i dynamiczne. (...) Stany Zjednoczone znów wzięły na siebie funkcję motoru napędowego światowej koniunktury."⁵ Od tego roku nastąpił znaczący wzrost wydajności, zwiększenie nakładów inwestycyjnych, szybka kreacja miejsc pracy. Wzrost gospodarczy wyniósł średnio 2,5%, w

³ P. Kennedy, *U progu XXI wieku (przemiarka do przyszłości)*, Londyn, 1994, s. 334.

⁴ S. Walczak, *Amerykanie eksportują*, "Rzeczpospolita" nr 77 z dn. 30/31, 1996, s. 10.

⁵ T. Radziwińska, *Druga młodość gospodarki amerykańskiej*, "Życie Gospodarcze" 1994, nr 46, s. 17.

sytuacji kiedy większość państw zanotowały ujemny wzrost gospodarczy lub co najwyżej zerowy. Dziś USA są najlepiej przygotowane spośród Grupy Siedmiu (G7) do stawienia czoła konkurencji i do wkroczenia w XXI wiek.⁶

Przyczyną wzrostu gospodarczego Stanów Zjednoczonych była między innymi realizacja polityki ekonomicznej Billa Clintona, którą w swojej kampanii prezydenckiej z 1992 roku określał jako: “inwestowanie w ludzi, ich pracę i dochód”. Oznaczało to przesunięcie publicznych wydatków z konsumpcji na inwestycje oraz zachęcanie do tego samego przedsiębiorców sektora prywatnego. Ponadto odbudowę potęgi ekonomicznej Stanów Zjednoczonych spowodowała modernizacja związana z rewolucją informatyczną. “Rewolucja technologiczna (...) ogarnęła USA znacznie szybciej niż inne kraje. Wykorzystanie komputerów, nowoczesnych środków łączności bezprzewodowej, Internetu, światłowodów, pozwala amerykańskim firmom obniżać koszty i efektywnie dostosowywać się do wymogów współczesności.”⁷ W nowej sytuacji doskonale radzą sobie amerykańscy przemysłowcy, którzy zmienili sposób prowadzenia interesów. “Obecnie przedsiębiorstwa USA są nastawione na eksport jak nigdy przedtem (...) Szukają możliwości na takich rynkach jak Rosja, Brazylia, Indie czy Chiny.”⁸

Obok występowania tych zdecydowanie pozytywnych procesów, istniały hamulce, które równocześnie zwalniały tempo rozwoju gospodarki USA. Były to: zbyt wolny wzrost eksportu, spowodowany głównie przez wolniejsze tempo wychodzenia z recesji partnerów handlowych Stanów Zjednoczonych, zwiększający się przez to deficyt handlowy, powiększany dodatkowo przez ogromne zapotrzebowanie na surowce i materiały do produkcji w Stanach Zjednoczonych oraz poprzez przyzwyczajenie amerykańskich konsumentów do kupna luksusowych zagranicznych dóbr.⁹

Podstawowym problemem jednak jest fakt, że “podczas gdy wiele amerykańskich indywidualności, firm, banków, inwestorów i “trustów mózgow” imponująco podjęło przygotowania do przekroczenia progu nowego stulecia, Stany Zjednoczone - jako całość - nie robią tego, a w

⁶ Tamże, s. 17.

⁷ S. Walczak, *Amerykanie eksportują...*, s. 10.

⁸ Tamże, s.10.

⁹ T. Radziwińska, *Druga młodość...*, s. 17.

istocie nie mogą tego zrobić, póki nie przeistoczą się w zupełnie inny kraj”¹⁰. A zmiany te muszą się dokonać w społeczeństwie - a to wymaga jasno sformułowanej strategii - lub przynajmniej wyraźnie określonych celów, długoterminowych programów reform i ogromnych funduszy, które mogą się zwrócić dopiero za wiele lat.

Oprócz pozytywnych tendencji związanych ze wzrostem gospodarczym oraz przewagą technologiczną, jak również hamulców w rozwoju USA, na kształtowanie się pozycji Stanów Zjednoczonych w świecie wpływ mają także tendencje społeczne. Dokładne ich rozpoznanie oraz zrozumienie jest istotne dlatego, gdyż w przyszłości mogą one spowodować zmiany charakteru polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Pierwszą tendencją, która daje się zauważyć jest postępująca zmiana w składzie etnicznym amerykańskiego społeczeństwa. Dotychczasowy wzrost liczby imigrantów z Azji oraz z Ameryki Środkowej i Południowej¹¹, przy ciągłym zwiększaniu się ilości urodzeń wśród kolorowej ludności USA oraz starzeniu się białej części społeczeństwa może doprowadzić w przyszłości do stanu, gdzie rasa biała znajdzie się w mniejszości¹².

Problemem bezpośrednio związanym z tym procesem jest nielegalna imigracja do USA. “Amerykanie są autentycznie zaniepokojeni zalewem obcokrajowców. Politycy znajdują się pod ogromną presją i nie tyle wykorzystują anty-imigracyjne sentymenty, co muszą się im podporządkować” - twierdzi Mark Corcoran z Institute for Immigration Studies w Waszyngtonie¹³. Propozycje nowej ustawy mającej ograniczyć napływ nielegalnych imigrantów lub nawet go całkowicie zablokować, organizowane przez agentów biura imigracyjnego INS obławy na nielegalnych

¹⁰ P. Kennedy, *U progu XXI wieku...*, s. 368.

¹¹ 20% obcokrajowców żyjących dziś w USA przyjechało w ciągu ostatnich pięciu lat, radykalnie zmieniając krajobraz etniczny Ameryki; [za:] T. Wróblewski, *Wielka ekstradycja*, “Wprost” 1996, nr 18, s. 74.

¹² Według niektórych - pesymistycznych - oszacowań ma to nastąpić już w 2050 roku. Tendencja ta może zostać jednak zahamowana wówczas gdy styl życia białych - wyższe wykształcenie, związane z tym lepsze zarobki, mniejsza śmiertelność oraz ograniczanie liczby dzieci - zostanie przejęty przez pozostałą część społeczeństwa.

¹³ Cyt. [za:] T. Wróblewski, *Wielka ekstradycja...*, s. 74.

robotników, zwycięstwo w wyborach stanowych gubernatora Pete'a Wilsona, do którego należała inicjatywa Propozycji 187¹⁴ - to wszystko wskazuje jak ogromne są obawy amerykańskiego społeczeństwa przed niekontrolowanym napływem nielegalnych imigrantów, który może zagrozić kulturze amerykańskiej i jej wartościom moralnym. Ponad 70% Amerykanów popiera radykalne zmiany w ustawodawstwie imigracyjnym.¹⁵

Kolejną tendencją jaką zauważono jest fakt, że centra polityczne, ekonomiczne i kulturowe, które przez lata kształtowały opinię publiczną, przesunęły się ze wschodniego wybrzeża, na południe i zachód, gdzie zarysowuje się przewaga ludności pochodzenia latynoskiego oraz azjatyckiego.¹⁶

Równocześnie ma miejsce inny proces, bardziej konfliktogenny: biała część społeczeństwa jest ciągle bardziej uprzywilejowana - ma z reguły lepsze wykształcenie, wyższe zarobki, lepszy status społeczny i opiekę zdrowotną. Brak narodowego systemu opieki socjalnej powoduje, że większa część ludności USA nie ma ubezpieczeń socjalnych. Wzrastają za to ciągle wydatki na opiekę dla ludzi białych po 75 roku życia, których jest coraz więcej i którzy przez to zdobywają silniejszą pozycję i wpływy polityczne, co pociąga za sobą powolne zmiany, lub w ogóle brak zmian w systemie opieki socjalnej.¹⁷ Może zrodzić to konflikty nie tylko na tle rasowym, pomiędzy dobrze i źle zarabiającymi oraz pomiędzy młodym a starszym pokoleniem. "Problem ten osiągnie nowe wymiary, kiedy pokolenie 'baby boomers' osiągnie wiek kwalifikujący do korzystania z ubezpieczeń, opieki socjalnej oraz medycznej (Medicare)."¹⁸ W sytuacji gdzie już teraz zobowiązania te stanowią ponad połowę wydatków budżetu USA, konieczność ich zwiększenia może okazać się katastrofalna dla opracowanych

¹⁴ "Propozycja 187" z 1994 roku jest projektem ustawy odbierającej nielegalnym imigrantom świadczenia społeczne, opiekę medyczną, zasiłki i szkoły dla ich dzieci.

¹⁵ T. Wróblewski, *Wielka Ekstradycja...*, s. 75.

¹⁶ M. Clough, *Grass-Roots Policymaking: Say Good-Bye to the 'Wise Men'*, "Foreign Affairs" styczeń/luty 1994, s. 3-4.

¹⁷ Na system służby zdrowia i opieki społecznej wydaje się w USA 12% GNP - prawie dwa razy więcej niż na obronę - przy równoczesnym obniżeniu wydajności pracy w tym sektorze i podwojeniu liczby zatrudnionych.

¹⁸ J. Muravchik, *Affording Foreign Policy*, "Foreign Affairs" marzec/kwiecień 1996, s. 9.

przez administrację Clintona, projektów jego zrównoważenia.¹⁹

Na potencjalne konflikty wpływa również zmieniająca się stale struktura dochodów: podczas gdy w latach 80-tych menedżer zarabiał około 40 razy więcej niż robotnik przemysłowy, dziś różnica ta wzrosła ponad dwukrotnie. Przy tym zarobki około 30% Afroamerykanów oraz 20% Latynosów wynoszą mniej niż oficjalna minimalna płaca.²⁰

Pojawiła się także idea multikulturalizmu, sprzeczna z dotychczasowym hasłem "melting pot", która "głosi zasadę równorzędności niezależnych od siebie kultur, ich prawa do wzajemnej odrębności, niezawisłości, a nawet izolacji"²¹. I chociaż poglądy głoszące zagrożenie bałkanizacją Ameryki są przesadzone - konflikty na tle kulturowym w połączeniu z dyskryminacją rasową i różnicami majątkowymi mogą doprowadzić do poważnych problemów w społeczeństwie USA.

Amerykańska opinia publiczna dostrzega istniejące problemy; bardzo często postuluje reformy, które najlepiej miałyby dotyczyć "wszystkiego naraz". Jedną z prób, które miały na celu uzdrowienie amerykańskiej sytuacji był projekt republikanów zwany *Kontraktem dla Ameryki* (Contract with America), który przedstawili w ramach swojej kampanii wyborczej 1994 roku. Z jednej strony postulowali oni "odebranie części władzy Waszyngtonowi i przekazanie jej z powrotem oddzielnym stanom i miastom"²², a z drugiej zakładał radykalne zmniejszenie wydatków rządowych, obniżenie podatków, reformę systemu zasiłków społecznych (Welfare), która polegała głównie na zaostrzeniu wymogów kwalifikacyjnych. Chociaż realizacja części postulatów (dotyczących reformy zasiłków) rozpoczęła się dopiero po dwóch latach, a *Kontrakt* był przez wielu postrzegany jako radykalne lekarstwo na nękające USA problemy wewnętrzne, to jest on raczej "p r ó b ą sformułowania

¹⁹ Problem ten nie dotyczy tylko USA - podobne tendencje pojawiają się także w innych rozwiniętych państwach, np. Niemczech, gdzie przedstawiciele młodego pokolenia naciskają na reformę systemu emerytalnego, zbytnio, wg nich rozbudowanego. Szerzej o sytuacji w USA [w:] J. Muravchik, *Affording Foreign Policy...*

²⁰ P. Kennedy, *U progu XXI wieku...*, s. 345.

²¹ K. Dziewanowski, *Kociol amerykański*, "Przegląd Powszechny" 1996, nr 1, s. 65.

²² E.M. Tomphson, *Contract with America. Ameryka Bankrutuje! Czy zbankrutuje?*, "Tygodnik Solidarność" 1996, nr 15, s. 10.

problemów i zaradzeniu im”²³. Społeczeństwo amerykańskie to jeszcze “zdecentralizowane społeczeństwo libertyńskie”, gdzie niechęć do wydawania poważnych sum na problemy bezdomnych, kolorowych czy biednych, a tym samym konieczność przesunięcia zasobów z warstwy zamożniejszej do warstwy biednej. Coraz częściej pojawiają się głosy, które odbiegają od tradycyjnego postrzegania USA: “Ta Ameryka, która w ciągu przeszło 200 lat była otwarta dla innych już, nie istnieje. Ta Ameryka (...) zaczyna wołać “Ameryka dla Amerykanów!”. Coraz więcej podatników narzeka, że ich standard życiowy się obniża, podczas gdy Kongres wysyła dolary za granicę i przyjmuje setki tysięcy ubogich Azjatów i Latynosów”²⁴.

Kolejna grupa problemów związana jest z wpływami politycznymi nowych podmiotów wewnętrznych, lub takich, które dotychczas nie działały na tym polu, na politykę światową Stanów Zjednoczonych. “Zmiany społeczne, technologiczne oraz globalizacja społeczeństwa amerykańskiego, spowodowały, że kategoria interesów narodowych jest bardzo trudna do zdefiniowania. Dzisiaj nowe podmioty polityki wewnętrznej coraz częściej kreują swą własną politykę zagraniczną”²⁵. W takiej sytuacji będą wzmacniać się tendencje, które już teraz w coraz większym stopniu kształtują stosunki Ameryki ze światem, a dla jednych oznaczające bałkanizację polityki zagranicznej, dla innych jej pluralizację. Są to: utrata dotychczasowej wiary w polityków, regionalizacja amerykańskiej polityki światowej z równoczesnym wpływem etniczności na stosunki międzynarodowe USA oraz wzrost wpływów globalnych grup interesów.²⁶

Dotychczasowa polityka zagraniczna kreowana była przez zamknięte grono ekspertów “profesorów, dyplomatów, finansistów, prawników i polityków”²⁷ pochodzących ze wschodniego wybrzeża²⁸, którzy twierdzili, że polityka zagraniczna powinna opierać się na konsensusie obu partii oraz na jej oddzieleniu od polityki wewnętrznej. Uważali oni, że bezpieczeństwo

²³ Tamże, s. 10.

²⁴ Tamże, s. 10.

²⁵ M. Clough, *Grass-Roots...*, s. 2.

²⁶ Tamże, s. 3.

i interesy narodowe powinny być ważniejsze od grupowych interesów tych, którzy kierowali państwem. Jednak w sytuacji braku bezpośredniego zewnętrznego zagrożenia, amerykańskie społeczeństwo w coraz mniejszym stopniu jest chętne do zaufania grupie ekspertów, szczególnie gdy chodzi o narażanie własnego życia w interwencjach za granicą oraz gdy owi eksperci wcale nie są jednomyślni i zgodni. Wyróżnić można cztery główne postawy wśród polityków: zwolennicy Partii Republikańskiej, zwolennicy Partii Demokratycznej, nowi demokraci oraz zwolennicy radykalnych reform. Republikanie promują ograniczenie aktywności rządu, zmniejszenie podatków, większą swobodę dla amerykańskich przedsiębiorców oraz zaostrzenie zwalczania przestępczości. Tradycyjni demokraci krytykują administrację za zbyt częste wahania, zmiany zamierzeń, uleganie wpływom zza granicy oraz wielkiego kapitału, w sytuacji kiedy należało zwrócić uwagę na potrzeby pracujących. Nowi demokraci uważają, że Clinton jest nadmiernie uczulony na głosy grup interesów oraz, że ma on tendencje do biurokratyzacji polityki. Radykałowie natomiast określają współczesnych polityków jako karierowiczów, dbających o własne interesy, a nie o interesy wyborców.²⁹

Zjawisko globalizacji społeczeństwa amerykańskiego³⁰ oraz coraz większe powiązania międzynarodowe spowodowały, że instytucje i przedsiębiorstwa regionalne, lokalne czy nawet osoby prywatne bardziej zainteresowały się możliwościami zaangażowania w politykę globalną, gdyż dostrzeżono, iż tendencje światowe mają istotne znaczenie dla społeczności lokalnych. Równocześnie wzrosły możliwości wpływów politycznych podmiotów

²⁷ Tamże, s. 3.

²⁸ Dominacja wschodniego wybrzeża ugruntowała się po II wojnie światowej, kiedy okazało się, że politycy określani mianem: 'Atlanticminded internationalists', mieli rację w kwestii zaangażowania się USA w wojnę. Ponadto w sytuacji zagrożenia radzieckiego, silne i pewne swych przekonań przywództwo było konieczne. Wschodnie wybrzeże stało się centrum politycznym - kreującym i realizującym politykę zagraniczną. Większość istotnych opiniotwórczych mediów (*Time*, *The New York Times*, trzy narodowe sieci telewizyjne) mają swe siedziby w Nowym Yorku czy Waszyngtonie, podobnie jak większość wpływowych fundacji, instytucji oraz uniwersytetów.

²⁹ T. Dębski, *Ameryka gniewna i niezdecydowana*, "Więź" 1995, nr 8, s. 106.

³⁰ Globalizacja społeczeństwa opiera się dziś głównie na procesach zmian demograficznych i technologicznych: zwiększona mobilność, komputeryzacja, rewolucja w zakresie łączności, ruchy migracyjne oraz podróże i osiedlanie się Amerykanów za granicą. "Tymi drogami Amerykanie integrują się na nowo pomiędzy sobą, a równocześnie z całym światem", [za:] M. Clough, *Grass-Roots...*

lokalnych czy regionalnych na sytuację światową. Wiele lokalnych i stanowych instytucji, fundacji i przedsiębiorstw samodzielnie ustanawia kontakty z podobnymi instytucjami na świecie dzięki nowoczesnej technice łączności oraz poprzez programy wymiany. "Od południowej Kalifornii do Wielkich Jezior, od Teksasu do Florydy, regiony te określają kierunki działania, rozwijają własne interesy ekonomiczne; zakładają biura i infrastrukturę konieczną do ich realizacji."³¹

Wraz ze zwiększającą się różnorodnością społeczeństwa, grupy etniczne zamieszkujące USA dążą do manifestowania i utrwalania swej odmiennej przynależności, poprzez wpływanie na politykę Stanów Zjednoczonych wobec ich macierzystych krajów. Coraz częściej grupy te, postrzegane są jako "pomost". Z jednej strony między USA a danymi krajami w kwestiach ekonomicznych; z drugiej zaś, państwa owe postrzegają Amerykanów ich pochodzenia, jako naturalnych sojuszników w stosunkach dwustronnych z USA. Dodatkowe znaczenie ma geograficzne i demograficzne rozmieszczenie tych wpływowych grup etnicznych: "Azjaci-Amerykanie stanowią zaledwie 3% populacji USA, ale prawie 10% mieszkańców południowej Kalifornii i 15% regionu zatoki San Francisco. Podobnie Hiszpanie-Amerykanie są 9% społeczeństwa Ameryki, ale składają się na jedną trzecią mieszkańców Kalifornii, jedną trzecią południowej Florydy i jedną czwartą Teksasu"³². Równocześnie można zauważyć ogólny wzrost populacji przedstawicieli tych mniejszości: "populacja Afroamerykanów wzrosła o 14,2%, a liczba ludności pochodzenia latynowskiego o 53%"³³.

Dzisiejsza praktyka polityczna sprzyja powstawaniu różnych grup nacisku, które głównie finansowo wspierają lub wywierają nacisk na decyzje polityczne. Ale bardzo często ich działania nie są konstruktywne, gdyż poprzez swe działania chcą zachować korzystny dla nich układ, bez uwzględniania potrzeb i interesów państwa.³⁴

³¹ M. Clough, *Grass-Roots...*, s. 5.

³² Tamże, s. 5.

³³ I. J. Wisniewski, *Wojna z biedą*, "Gazeta Bankowa" 1996, nr 35, s. 19.

³⁴ C. Mc Mathias, *Limits of Leadership: The U.S.*, [w:] S. Muller, G. Schweigler, *From Occupation To Cooperation. The U.S. and Germany in a Changing World Order*, Londyn, 1992, s. 78.

Pojawiły się także nowe grupy wpływów: związki utalentowanych, wykształconych młodych ludzi skupiających się wokół takich problemów jak: prawa człowieka czy ochrona środowiska. Charakterystyczne dla tych grup jest ich globalny zasięg - nie chcą one promować czy ochraniać ekonomicznych interesów czy dobrobytu Amerykanów - ich celem i zasadą jest zmiana polityki i warunków życia poza granicami USA. A po upadku komunizmu i przemianach po zimnej wojnie organizacje takie mogą działać nie tylko poprzez naciski na Waszyngton, ale bezpośrednio w poszczególnych częściach świata.

Czy politycy z Waszyngtonu są w stanie zjednoczyć nowe tendencje w polityce i przez to wykorzystać potencjał tkwiący w tych ruchach? Można zauważyć, że w doktrynie amerykańskiej dotyczącej polityki zagranicznej pojawiły się elementy, które zdają się dopasowywać politykę USA do nowych tendencji i problemów. W przemówieniach Sekretarz Stanu M. Albright wciąż podkreślane są osiągnięcia w zawieraniu handlowych umów i porozumień, które mają stworzyć Ameryce nowe miejsca pracy oraz rynki zbytu; promuje się ochronę środowiska oraz poszanowanie praw mniejszości; nastąpiła zmiana w stosunkach między-amerykańskich oraz pojawiło się zainteresowanie demokratyzacją Afryki. Stany Zjednoczone zdają się znać, kontrolować i radzić sobie z problemami nie tylko współczesnej Ameryki, ale i całego świata.³⁵ Jednak to "ostatnie pokolenie polityków określanych jako 'Wise Men' wywodzących się z proatlantyckiego establishmentu wschodniego wybrzeża, nie ma wystarczającego autorytetu, poparcia opinii publicznej i odpowiedniego systemu instytucji, aby zbudować nowy konsensus społeczny, bez zagrożenia tak przejrzystego jak zagrożenie sowieckie (...) Tylko system otwarty, zdecentralizowany i popierający inicjatywy nowych regionalnych podmiotów, grup etnicznych oraz globalnych grup interesów, przywróciłby opinii publicznej Stanów Zjednoczonych przekonanie, że zaangażowanie USA w sprawach międzynarodowych ciągle opiera się na amerykańskich wartościach oraz, że celem jest większe bezpieczeństwo i dobrobyt obywateli"³⁶.

³⁵ Na podstawie przemówień M. Albright opublikowanych w US Department of State Dispatch z lat 1997-98.

³⁶ M. Clough, *Grass-Roots...*, s. 7.

W takim kontekście - gospodarczym, społecznym i politycznym - rozważania na temat przyszłej roli Ameryki w świecie nabierają innego znaczenia. Nie jest to już tylko poszukiwanie przez supermocarstwo nowej drogi w zmienionej rzeczywistości. Jest to równoczesna zmiana społeczeństwa, jego świadomości, poglądów i podejścia do polityki jako takiej. James B. Steinberg, dyrektor d/s Planowania Departamentu Stanu, w przemówieniu w styczniu 1996 roku mówił, że zasada działania zgodnie z naturą, potrzebami, interesami oraz ograniczeniami USA powinna kształtować amerykańską politykę, przy równoczesnym założeniu zdolności i chęci narodu do działania (nation's capacity to act), a jednym z podstawowych zadań dla polityków jest przedstawianie nowych, pojawiających się problemów w kontekście interesu narodowego, szczególnie "kiedy zagrożenia czy okazje nie są od razu oczywiste"³⁷.

Czy Amerykanie nadal będą chcieli być "narodem wybranym do kierowania ludzkością" będzie zależeć od ich własnej woli oraz potrzeb. A także od umiejętności ich przywódców do tworzenia przekonujących wizji przyszłości oraz roli Ameryki i interesu jej obywateli w świecie.

³⁷ J. B. Steinberg, *Policy and Principles: The Clinton Administration's Approach*, przemówienie wygłoszone 24 stycznia 1996 roku przed Foreign Policy Association w Nowym Jorku (wydruk z: gopher://gopher.state.gov).